

# Szwarc, Andrzej

---

"Uniwersytety w Rosji i ustaw 1884  
goda", Galina I. Szczetinina, Moskwa  
1976 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 69/1, 147-150

---

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

skiego skłania do snucia historycznych paraleli. Może też ona utwierdzić go w przekonaniu, że ważkie polityczne decyzje warto oceniać nie w świetle bezpośrednich następstw, ale z perspektywy dłuższych dziesięcioleci. Kossuth potępił ugodę austriacko-węgierską 1867 r. jako „przymierze konserwatywnych, reakcyjnych i tylko pozornie liberalnych elementów na Węgrzech z tymi Niemcami w Austrii, którzy pogardzają wolnością — — [Będzie to przymierze] dla ucisku innych narodowości i ras — — Nie przyniesie nam ono chwały, a stanie się tylko stosem, na którym spłonie orzeł austriacki — i my z nim razem”. Słowa Kossutha w chwili, gdy je wypowiadał, mogły się zdawać upartym doktrynerstwem. Sprawdziły się po pięćdziesięciu latach.

Na zakończenie można jeszcze zastanowić się, czy do sukcesu ugody 1867 r. nie przyczyniły się wybitne talenty jej węgierskich rzeczników. Szechenyi, Eötvös, Teleki, Deak, Tisza, Andrassy — cóż to świetna galeria działaczy organicznych i umiejętnych polityków, wykorzystujących bezbłędnie nadarżające się okoliczności! W Królestwie Polskim Andrzeja Zamoyskiego otaczali tylko komparsi, sam zaś „pan Andrzej” przy całej swej ofiarności i dobrej woli nie nadawał się na męża stanu. Czy to wybitni ludzie umieją wykorzystywać pomyślną koniunkturę? Czy też przeciwnie, pomyślna koniunktura przyspiesza rozwój wybitnych indywidualności? To ostatnie pytanie pozostawmy metodologom.

Stefan Kieniewicz

Galina I. Szczetinina, *Uniwersytety w Rosji i ustaw 1884 goda*, Izdatielstwo „Nauka”, Moskwa 1976, s. 230.

Zakres problematyki poruszanej w tej książce jest nieco szerszy niż sugerowałby tytuł. Autorka nie ogranicza się do przedstawienia struktury organizacyjnej i zasad funkcjonowania uniwersytetów rosyjskich w związku z aktem prawnym z 1884 r., który sprawy te określał. Cofając się aż do początków panowania Aleksandra II charakteryzuje sytuację poprzednich lat, gdy była w mocy względnie liberalna ustawa uniwersytecka z 1863 r.; wykracza też w przyszłość, korzystając ze źródeł narracyjnych powstałych w dobie osłabienia carskiego samowładztwa, w następstwie rewolucji 1905—1907. Wśród poruszanych w książce problemów niepoślednie miejsce zajmuje próba analizy środowisk studentów i wykładowców. Najbardziej jednak interesują autorkę zagadnienia polityczne: stosunek władz państwowych do kadry nauczającej i głosów krytyki reżimu, jakie dolatywały z uniwersytetów, oraz rola wyższych uczelni w walce z narastającą w latach osiemdziesiątych XIX w. ofensywą kół reakcyjnych.

Szczetinina wykorzystuje bogaty materiał źródłowy; wśród uwzględnionych przez nią archiwaliów znalazły się m.in. materiały typu statystycznego, notaty i korespondencja w „kwestii uniwersyteckiej” pochodzące z kancelarii najwyższych władz państwowych, a także wypowiedzi uczonych. Znaczne partie rozważań dotyczące roli społecznej wyższych uczelni i opinii o nich oparte są o przekazy publicystyczne. Wachlarz wykorzystanej prasy jest nader szeroki: od nielegalnych gazetek Narodnej Woli aż po ultraprawicowe „Moskowskije Wiedomosti” Michała Katkowa, stojącego właśnie u szczytu swych wpływów. To wrażenie polaryzacji poglądów podkreślają stosunkowo częste a umiejętnie dobrane cytaty; autorka dba o prezentowanie skrajnych, nierzadko szokujących swą ostrością wypowiedzi. Pomija natomiast prawie zupełnie pamiętniki, które (jak np. drukowane w następnym zeszycie PH fragmenty wspomnień M. Kariejewa) mogłyby niejedno uzupełnić i wyjaśnić. We wstępie autorka stwierdza ich dużą liczebność, jednak z racji późnego spisania i przemian, jakie zachodziły w zapatrywaniach pamiętnikarzy kwestionuje częściowo przydatność tych źródeł (s. 28).

Fragmenty traktujące o pochodzeniu i statusie społecznym oraz wykształceniu profesorów są po części wynikiem pracochłonnej analizy kilkuset ankiet personalnych („spisów stanu służby”). Podejmując ten temat autorka idzie w ślady W. Lejkiny-Swirskiej<sup>1</sup>, na której podstawową pracę kilkakrotnie się powołuje. Mimo, że spełnia on rolę pomocniczą wobec głównych wątków wypadu wyrazić żal, że materiał ten nie został wykorzystany do końca. I tak czytelnik niewiele dowiaduje się o dochodach wykładowców uniwersyteckich. Nie wystarcza też chyba skrótowny komentarz przy niektórych tabelach i zestawieniach. Przykładem może być tabela na s. 170, obrazująca pochodzenie stanowe profesorów. 39,3% z nich pochodziło ze szlachty, 17,1% było synami urzędników i wyższych oficerów, aż 20,9% wywodziło się z rodzin duchownych, udział pozostałych grup nie był znaczny (np. tylko 7,9% mieszczan, 2,2% chłopów). Z liczb tych wynika pośrednio, że większość elity intelektualnej Rosji schyłku XIX wieku pochodziła z rodzin inteligentkich. Potwierdza to raz jeszcze znana tezę o wysokiej „autoreprodukcji” tej warstwy społecznej. Wniosków takich autorka jednak nie wyciąga, zadowolając się skonstatowaniem burżuazyjnego charakteru owej inteligencji.

Skoro już mowa o profesorach, to zdecydowanie za mało dowiadujemy się o osobach cudzoziemskiego pochodzenia. Pojawiają się one w wielu tabelach statystycznych, warto jednak było przyrzeć im się bliżej. Sama rejestracja odsetka Niemców czy Polaków nie wystarcza. Prawda, że wnioskowanie o narodowości na podstawie wyznania, co narzucają źródła, może być niekiedy zawodne, ale wobec braku innych wymiernych kryteriów przynależności narodowej jest niewątpliwie pożyteczne.

Zasadniczym zagadnieniem książki jest proces ograniczania stosunkowo szerokiej autonomii uniwersyteckiej, jaką formalnie gwarantowała ustawa z 1863 r. Krągi reakcyjne obarczały profesurę odpowiedzialnością za niepokoje i zamieszki, które nie omijały większości uniwersytetów. Każde z tych wydarzeń było pretekstem do nagonki i służyło za usprawiedliwienie wstecznej polityki oświatowej, której wykonawcami a poniekąd inspiratorami byli kolejni ministrowie oświaty, przede wszystkim Dymitr Tołstoj i Iwan Dielianow. Rozporządzenia ich cechowała typowa dla carskiej biurokracji niezręczność, której efektem bywało zaognienie sytuacji; np. w 1887 r. nakazano studentom stać podczas egzaminów a odnośny okólnik powoływał się na fakt, iż tak właśnie odpowiada się w akademiach wojskowych. Te same uwagi stosują się do zarządzenia ograniczającego dopływ studentów z „klas niższych”, którego realizację autorka szczegółowo śledzi. Skądinąd nie powstrzymało ono tendencji do zwiększania się odsetka przedstawicieli tych klas na uniwersytetach.

Oprócz okólników i innych aktów prawnych, rozszerzających kompetencje władz oświatowych, zmniejszających rolę senatu itd. trwały też szykany i represje wobec poszczególnych uczonych. Szczetinina przytacza tu liczne, nader charakterystyczne przykłady tępienia niezależnych poglądów: za omawianie teorii Marksa prof. G. Ciechanowieckij przestał być rektorem uniwersytetu w Charkowie; przyczyną dymisji profesora Uniwersytetu Moskiewskiego M. Kowalewskiego były wykłady prawa państwowego, niezgodne w oczywisty sposób z pryncypiami carskiego samowładztwa. Ofiarą czystek padł nawet tak wybitny uczyony jak biolog Ilia Miecznikow, który przeniósł się na stałe do Francji (gdzie *nota bene* pracując w Instytucie Pasteura osiągnął największe sukcesy badawcze). Podstawą działań represyjnych były zwykle donosy. Nie ograniczano się zresztą do represji; aby, jak pisze Szczetinina, „obrócić profesorów w posłusznych urzędników” (s. 178) starano się też popierać karierowiczostwo, udzielając niektórym awansów i nagród. Poczynania reżimu Aleksandra III sięgnęły także programów nauczania. Usunięto z nich historię prawa i filozofię,

<sup>1</sup> W. Lejkina-Swirskaja, *Intelligencja w Rosji w drugiej połowie XIX wieku*, Moskwa 1971.

ingerowano w treść wykładów z zakresu historii literatury itd. Cały ten system nie przyniósł jednak kresu uwarunkowanych społecznie „niepokojów”, odbił się natomiast na poziomie nauczania.

Interesujące są również ustępy poświęcone finansowaniu uniwersytetów. Środki, jakie przeznaczono na ten cel w budżecie, nie wystarczały; co więcej znaczna ich część nie szła ostatecznie na koszty badań naukowych i dydaktyki, bowiem pochłaniały ją instytucje administracyjne i kontrolne. I tak ogólny budżet uniwersytetów rosyjskich według ustawy z 1884 r. w porównaniu z rokiem 1863 wzrósł o niecałe 10%, podczas gdy stanowiący jego część (co prawda niezbyt wielką) budżet inspekcji — o przeszło 100% (s. 161). Również w tym przypadku nie zastosowano w pracy wskaźników procentowych.

Podrozdział zajmujący się rolą społeczną uniwersytetów nie stawia w gruncie rzeczy pytania, jak duży był prestiż profesorów w społeczeństwie, co mówiono i pisano o uczonych jako takich, jaka była pozycja ich zawodu w porównaniu z innymi, choćby pokrewnymi (np. nauczyciela gimnazjalnego). Temat to niełatwy i trudno byłoby uniknąć ogólników wspartych przypadkowymi cytatami, warto jednak było go podjąć. Wydaje się, że silne wciąż przeżytki feudalne rzutowały jeszcze, szczególnie w niektórych środowiskach ziemiańskich, na niską ocenę nawet wybitniejszych pracowników umysłowych. Wielu co zagorzalszych konserwatystów, wrogo ustosunkowanych do liberalnej profesury i pragnących stłumić nastroje opozycyjne wśród studentów, obejmowało swą niechęcią wszystkich uczonych i całą młodzież akademicką. Przejawów antyinteligencjskich fobii nie brak np. w niektórych wypowiedziach Katkowa. Na uwagę zasługuje pytanie, jaki był zasięg takich postaw? Z drugiej bowiem strony szczególna pozycja rosyjskiej inteligencji (składina w znacznej części wywodzącej się z ziemiaństwa) oraz tworzony przez nią, podobnie jak w Polsce, swoisty mit, działały w przeciwnym kierunku. Wiadomo o powszechnym uznaniu, jakim cieszyli się u schyłku XIX stulecia najwybitniejsi twórcy literatury rosyjskiej z Tołstojem i Czechowem na czele; ciekawe w jakim stopniu dotyczyło to najznokomitszych uczonych. Na skromniejszym nieco poziomie wykształcenie wyższe było instrumentem awansu społecznego, dawało prawo uzyskania wyższego stopnia w tabeli rang, pozwalało przejść „różniczyńcom” w szeregi bardziej uprzywilejowane. Tę ciekawą problematykę autorka tylko sygnalizuje (s. 35 n., 169 n.), lecz jej nie podejmuje.

W pracy pominięto wyższe uczelnie techniczne, handlowe i wojskowe. Mimo iż ich ranga naukowa była niekiedy wysoka, wydaje się to słuszne. W istocie właśnie uniwersytety były terenem szerzenia się postępowych idei i areną pacyfikacyjnych zabiegów władz carskich. Należało jednak na marginesie, choćby w celach porównawczych, powiedzieć parę słów o Politechnice w Rydze czy Instytucie Inżynierów Komunikacji w Petersburgu.

Wypada zaznaczyć nieliczne, choć interesujące *polonica*. I tak w tabelach figuruje niekiedy między innymi Uniwersytet Warszawski. Porównanie liczby jego studentów i wykładowców z innymi szkołami wyższymi carskiej Rosji (co czynił już I. Ichnatowicz)<sup>2</sup>, wskazuje na stosunkowo niewielkie znaczenie tej uczelni w okresie, który jest przedmiotem pracy. Zestawienie na s. 181 informuje, że spośród 526 profesorów, którzy wykładali w 1904 r. na uniwersytetach rosyjskich, tylko jeden ukończył studia na Uniwersytecie Warszawskim, podczas gdy absolwentów założonego dopiero w 1888 r. uniwersytetu w Tomsku było 4, zaś powstałego w 1865 r. i cieszącego się również nieszczerólną renomą Uniwersytetu Noworosyjskiego w Odessie — 31. Na s. 183 dowiadujemy się, że wśród 532 wykładowców z tytułami profesorskimi, o których autorka posiada dokładniejsze dane (brak niestety ich rozkładu na poszczególne uniwersytety) 32 było katolikami, z czego 28 (5,2% ogólnej

<sup>2</sup> I. Ichnatowicz, *Utworzenie Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1869*, „Roczniki Uniwersytetu Warszawskiego” t. XII, 1972, s. 69 n.

liczby) to Polacy. Tabele 15 i 16 (s. 205 n.) zawierają dane statystyczne o składzie wyznaniowym studentów; jak podkreśla Szczetinina, duża część spośród ponad półtora tysiąca katolików to również Polacy.

Uwag szczegółowych nie jest wiele i dotyczą one głównie tabel. Suma 7 liczb, z których największą jest 672, z pewnością nie wynosi 648 (s. 73, tab. 3). W podsumowaniu nie obliczono odsetka osób wolnych od opłat za naukę; zrezygnowano z tego również w następnej tabeli (s. 74). Wskaźników procentowych brak też w tab. 5 (s. 168), gdzie przydałaby się ponadto bardziej szczegółowa analiza statystyczna. Zestawienie na s. 181 pozbawione jest niezbędnych objaśnień. Autorka nie zawsze wyjaśnia, czy pominięcie niektórych uniwersytetów spowodowało niedostatek źródeł, czy też było to wynikiem świadomego wyboru (np. tab. 8, s. 193). Liczby podane w rozważaniach na s. 182, dotyczące nieruchomości posiadanych przez profesorów uniwersyteckich, zdają się sobie przeczyć; być może rzecz polega na omyłce drukarskiej. Porównawcze zestawienie liczby kilometrów kwadratowych, jaka przypadała na jeden uniwersytet w poszczególnych krajach Europy (s. 221), choć efektownie podkreśla zacofanie carskiej Rosji, nie jest najszcześniejszym pomysłem; należało posłużyć się raczej liczbą mieszkańców. W pracy można się też dopatrzeć kilku powtórzeń, np. wstępny projekt reformy ustawy uniwersyteckiej referuje się szczegółowo na s. 110—115, skrótowo zaś na s. 127 n.

W sumie jest jednak książka Szczetininy opracowaniem nader pożytecznym, chociaż z racji niewielkich rozmiarów dalekim od wyczerpania tematu. Dla historyków polskich wartość jej polega nie tyle na wspomnianej powyżej problematyce, co na informacjach o funkcjonowaniu wyższych uczelni, o interpretacji i stosowaniu przepisów, które ich się tyczyły, o sytuacji profesorów i studentów itp. Stanie się ona z pewnością cenną pomocą dla badaczy, którzy idąc śladami m.in. W. Karbowiaka, R. Kołodziejczyka i J. Tabisia<sup>3</sup> zechcą się zająć młodzieżą polską studiującą w Rosji. Przyda się też dla lepszego zrozumienia dziejów powstałego w 1869 r. na bazie Szkoły Głównej Uniwersytetu Warszawskiego, który przecież działał w podobnych warunkach i podlegał tym samym ustawom.

Andrzej Szwarc

Bolesław Grześ, Jerzy Kozłowski, Aleksander Kramski,  
*Niemcy w Poznańskim wobec polityki germanizacyjnej 1815—1920*, pod  
redakcją Lecha Trzeciakowskiego, Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego, nr 29, Poznań 1976, s. 472.

Tytuł książki budzi zainteresowanie. Wiele się już pisało u nas i gdzie indziej o walce poznaniaków z naporem germanizacji, a także o polityce germanizacyjnej rządu pruskiego. Tu jednak idzie o postawę miejscowej ludności niemieckiej wobec tej walki i tej polityki. Skoro mowa jest: „Niemcy wobec”, znaczy to, że tematem pracy mają być takie głównie zachowania się ludności niemieckiej, które nie pokrywają się z polityką rządową.

Trzej autorzy, wychowankowie Uniwersytetu Poznańskiego, są autorami niedrukowanych jeszcze dysertacji, poświęconych stosunkom polsko-niemieckim w Poznańskim w następujących chronologicznych odcinkach: do roku 1864 (J. Kozłowski), do końca stulecia (B. Grześ) oraz w wieku XX (A. Kramski). Pierwszy z siedmiu rozdziałów książki ma charakter wprowadzenia: w następnych zastosowano cezury: 1847, 1849, 1864, 1894, 1917. J. Kozłowski napisał pierwsze cztery roz-

<sup>3</sup> A. Karbowiak, *Młodzież polska akademicka za granicą 1795—1910*, Kraków 1910; R. Kołodziejczyk, *Studenci polscy w Instytucie Inżynierów Komunikacji w Petersburgu*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” seria D, t. III, s. 39—56; J. Tabiś, *Polacy na Uniwersytecie Kijowskim 1834—1863*, Kraków 1974.